

Bożena Ostromecka-Frączak

**NOCE I DNIĘ MARIŁ DĄBROWSKIEJ PO SŁOWEŃSKU
– PROBLEMY TRANSLACJI**

Kalisz, miasto związane z Marią Dąbrowską, uczcił pamięć pisarki organizując w 1989 r. międzynarodową konferencję naukową poświęconą Jej twórczości¹. Była to już druga konferencja. Pierwszą, w 1962 r. (odbywała się w Warszawie i Kaliszu), poświęcono pięćdziesięcioleciu twórczości M. Dąbrowskiej, a jej plonem był opublikowany rok później zbiór referatów². Jednym z nich był artykuł Stojana Subotina o recepcji twórczości M. Dąbrowskiej w Serbii i Chorwacji oraz o tłumaczeniach jej dzieł na język serbski i chorwacki. Przeprowadzenie podobnych badań w odniesieniu do języka słoweńskiego wydawało mi się więc jak najbardziej celowe, tym bardziej że czytelnik „Literatury polskiej” mógłby nabrać przekonania, że takich tłumaczeń w ogóle nie było. E. Korzeniewska, autorka hasła: *Maria Dąbrowska* pisze we wspomnianym przewodniku encyklopedycznym: „Utwory Dąbrowskiej tłumaczone były na angielski, bułgarski, czeski, francuski, łotewski, niemiecki, serbsko-chorwacki, słowacki, węgierski oraz chiński”³. Jak widać, język słoweński gdzieś w tym hasle zaginął. Aby jednak oddać autorce sprawiedliwość dodam, że w innym miejscu⁴, omawiając *Noce i dnie*, Korzeniewska wspomina o słoweńskim przekładzie tej powieści. Uważny czytelnik przewodnika encyklopedycznego po literaturze polskiej może więc wysnuć jeszcze jeden fałszywy wniosek, taki mianowicie, że *Noce*

¹ Konferencja odbyła się w setną rocznicę urodzin pisarki. Do udziału w niej została zaproszona również autorka niniejszego artykułu. Ponieważ ze względu na trudności finansowe organizator, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nie był w stanie wydać drukiem wygłoszonych na konferencji referatów, autorka zdecydowała się opublikować wygłoszony tam referat gdzie indziej.

² *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej. Referaty i materiały sesji naukowej*, red. E. Korzeniewska, Warszawa 1963.

³ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 179–180.

⁴ *Ibidem*, t. 2, s. 37–38.

i dnie są jedynym utworem M. Dąbrowskiej tłumaczonym na język słoweński. Nic bardziej mylnego, jak pokazano w niniejszym artykule.

Najwcześniej przetłumaczono na język słoweński *Pocieszenie (Uteha)*⁵. Nowelę, opublikowaną w zbiorze polskich opowiadań i nowel (*Poljske novele*, Celje 1937), przetłumaczył France Vodnik. Słoweński tytuł tej noweli pozwala sądzić, że tłumacz nie posługiwał się pierwszym polskim wydaniem z 1924 r. (pierwotny tytuł: *Szukający pociechy* zostałyby przetłumaczony raczej: *V iskanju utehe*), lecz cyklem opowiadań *Ludzie stamtąd* z 1926 r. Wypada podkreślić, że F. Vodnik, poeta, krytyk teatralny i literacki, eseista, publicysta i w końcu tłumacz literatury polskiej i nie tylko, jako pierwszy zapoznał Słoweńców z twórczością M. Dąbrowskiej. Czym kierował się Vodnik tłumacząc *Pocieszenie* i umieszczając je w wyborze polskich opowiadań i nowel, trudno dziś powiedzieć, ponieważ Vodnik od kilku lat nie żyje. Może było to związane, przynajmniej pośrednio, z pobytem pisarki w Jugosławii, przypadającym mniej więcej w tym samym czasie. Tę hipotezę potwierdzałyby także fakt, że *Pocieszenia* nie ma już w następujących wydaniach wyboru polskich nowel, np. z 1951 r. Tak więc *Pocieszenie* jest jedynym przedwojennym słoweńskim tłumaczeniem utworu M. Dąbrowskiej. Noweli tej nie przetłumaczono na język serbski ani chorwacki.

Po wojnie Vodnik zaczął tłumaczyć *Noce i dnie (Noči in dnevi)* i zajęło mu to, jak można sądzić, ponad dziesięć lat życia⁶. Ostatecznie przekład słoweński został wydany w trzech tomach: tom 1 w 1961 r. – *Bogumil i Barbara. Wieczne zmartwienie (Bogumil in Barbara. Večna skrb)*; tom 2 w 1963 r. – *Miłość (Ljubezen)* i tom 3 w 1968 r. – *Wiatr w oczy (Veter v oči)*.

Najczęściej było tłumaczone na język słoweński opowiadanie *Jesionka (Zimski plašč)* z cyklu *Przypowieści Franciszki (Franciškinе zgodbe)*. Ukazało się ono drukiem aż pięć razy⁷. Nazwiska tłumacza, a raczej tłumaczy, nie znamy. Jedno można stwierdzić z pewnością – są to różne tłumaczenia, nie zaś kolejne przedruki tego samego tekstu, np. z dwu tłumaczeń opublikowanych w czasopiśmie „7 dni” tylko jedno opatrzone jest dodatkową notatką biograficzną o pisarce, drugie nie zawiera tych dodatkowych informacji. Różnią się również między sobą tłumaczenia, które ukazały się

⁵ Porównaj następujące bibliografie słoweńskich tłumaczeń z literatury polskiej: G. Kocijan, J. Koruza, J. Pogačnik w książce R. Štefan, *Poljska književnost*, Ljubljana 1960; N. Jež w antologii współczesnej polskiej prozy, *Varujte me, mile zarje*, red. K. Šalamun-Biedrzycka, Ljubljana 1980; J. Moder, *Leksikon novejših slovenskih prevajalcev*, Ljubljana 1986.

⁶ Już w 1957 r. ukazał się w druku pierwszy fragment powieści zatytułowany: *Śmierć Piotrusia (Petrčkova smrt*, „Slovenski poročevalec” 1957, nr 214), a następnie w 1960 r. – *Babcia (Babica*, „Delo” 1960, nr 284).

⁷ Dwa razy w Trieście („Primorski dnevnik” 1957, nr 76 i 1961, nr 269), dwa – w Mariborze („7 dni” 1957, nr 17 i 1961, nr 10) i raz w Lublanie („Obzornik” 1958, nr 1).

w Trieście w odstępie czterech lat. Trzeba też dodać, że w *Bibliografii przekładów dzieł M. Dąbrowskiej*⁸ pominięto dwa tłumaczenia z 1961 r., jedno opublikowane w Trieście („Primorski dnevnik”), drugie – w Mariborze („7 dni”), chociaż nie są to przedruki tłumaczeń z 1957 r.⁹

Oprócz wymienionych już utworów M. Dąbrowskiej przetłumaczono na język słoweński jeszcze dwa opowiadania pisarki: *Zdobycie serc (Osvojena srca)* oraz *Dziecko (Otrok)* i nadano je w formie słuchowisk w Radio Lublana, kolejno w latach 1957 i 1958. Pierwsze opowiadanie przetłumaczył B. Verbič, drugie – I. Krajnc.

Tak więc z całej bogatej twórczości M. Dąbrowskiej przetłumaczono na język słoweński powieść *Noce i dnie* oraz cztery nowele i opowiadania: *Pocieszenie, Jesionka, Zdobycie serc* i *Dziecko*. To mało, jak na pozycję, jaką ma M. Dąbrowska w literaturze polskiej. Liczni pisarze polscy, których utworów pod względem wartości artystycznej nawet nie możemy porównać z pisarstwem M. Dąbrowskiej, byli w Słowenii częściej tłumaczeni niż M. Dąbrowska, częściej też wznawiane były ich utwory¹⁰.

Z przedstawionej sytuacji wynika, że językowa analiza tłumaczeń utworów M. Dąbrowskiej na słoweński, musi zostać ograniczona z konieczności do *Nocy i dni*. Analizując słoweński przekład *Nocy i dni*¹¹ zwracam uwagę na dwa zagadnienia: sposób oddania polskich realiów w tekście słoweńskim i stylizację tłumaczenia.

W *Nocach i dniach* wymienione są różne święta, np. *Wszystkich Świętych (vsi sveti)*, *Boże Narodzenie (božič)*. Nie zawsze są one nazywane przez Dąbrowską dokładnie, często pisarka używa tylko sformułowania „święta”, szczególnie wtedy, gdy z kontekstu jasno wynika, o jakie święta chodzi. W takich przypadkach Vodnik zawsze precyzuje nazwę świąt, tłumacząc święta w zależności od kontekstu jako *bożični prazniki* ‘Święta Bożego Narodzenia’ lub nawet, i to zupełnie niepotrzebnie, jako *božični počitnici* ‘ferie na Boże Narodzenie’, por. „*Po powrocie ze świąt Agnieszka...*” → „*Po vrnitvi z božičnih počitnic je –Agnieszka...*” Ukryty narrator informuje, że w Kalińcu „*interesowano się próbą zamachu na cara w czasie święta Jordanu oraz masakrą bezbronnym tłumów przez Zimowym Pałacem w Petersburgu*”. W tekście słoweńskim święto Jordanu charakterystyczne dla kościoła

⁸ N. Karsov, *Bibliografija przekładów dzieł Marii Dąbrowskiej*, [w:] *Pięćdziesiąt lat twórczości...*

⁹ Ciekawe byłoby również porównanie kolejnych tłumaczeń *Jesionki*.

¹⁰ Literackie kontakty polsko-słoweńskie mają już ponad 150-letnią tradycję, a wymiernym wskaźnikiem tego są tłumaczenia. W postaci książkowej wydano w tym czasie ponad 300 tytułów polskich, w tym tylko jedną książkę M. Dąbrowskiej. Można się oczywiście zastanawiać, dlaczego tak się stało, ale problem ten wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

¹¹ Polskie cytaty zdań, jak również pojedyncze przykłady pochodzą z wydania z 1954 r. (M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, Czytelnik, Warszawa 1954), słoweńskie – z przekładu F. Vodnika (*Noči in dnevi*, Državna Založba Slovenije, Ljubljana 1961–68).

wschodniego i grecko-katolickiego zostało zastąpione przez święto Trzech Króli: „*Zato pa so se zanimale za poskus atentata na carja na sv. Treh kraljev dan kakor tudi za pokol neborozenih množic pred zimsko palačo v Petersburgu*”.

Opisując ówczesną rzeczywistość Dąbrowska posługuje się często tabuizacją, co nie przeszkadzało polskiemu czytelnikowi w odkryciu właściwego sensu słów. Inaczej było w przypadku czytelnika słoweńskiego, stąd Vodnik tłumaczy wyrazy tabuizowane bezpośrednio, por. w oryginale: *cesarz, cesarski, wicegubernator kaliniecki, ukaz od cesarza* (chodzi o zniesienie pańszczyzny), a u Vodnika: *car, carski, ruski wicegubernator* (a więc, nie kaliniecki!). Polak wie, że Kaliniec znajdował się pod zaborem rosyjskim, więc gubernatorem czy wicegubernatorem mógł być tylko Rosjanin. Słoweńiec tego nie wie, nie skojarzy więc, że wicegubernator kaliniecki, to Rosjanin i dlatego Vodnik tłumaczy wprost polskie realia, a nie poszczególne leksemy. Zabieg ten prowadzi nieraz do zmiany budowy składniowej fragmentu ulegającego tabuizacji, np. „*Teraz jest ukaz od samego cesarza*”. → „*Sedaj je tako ukazal sam car*”, tj. Teraz tak rozkazał sam car. Tłumacząc polskie realia, a nie tylko leksemy, chciał Vodnik przybliżyć słoweńskiemu czytelnikowi lokalny koloryt Polski pod zaborem rosyjskim, który dla obcego czytelnika był trudny do zrozumienia.

Z drugiej strony obserwujemy w tłumaczeniu *Nocy i dni* tendencję przeciwną, polegającą na zacieraniu poprzez neutralizację tłumaczenia ewidentnych rusycyzmów występujących w polskim tekście. Wynika to m. in. z panującego od lat w językoznawstwie słoweńskim purystycznego podejścia do języka; stąd unikanie przez Vodnika wyrazistych rusycyzmów i zastępowanie ich wyrazami neutralnymi. Trzeba też dodać, że niektóre rusycyzmy pojawiające się w polskim oryginale, w tekście słoweńskim mogłyby funkcjonować jako serbizmy, co stanowiło dla Vodnika dodatkowe obciążenie i przemawiało za ich eliminacją. Jeśli w *Nocach i dniach* czytamy o tym, że widać było *szynele chłopców* (*sivi plašči fantov*, tj. szare płaszcze chłopców) i *plaszczyki dziewcząt* (*plaščki deklet*), to domyślamy się, że musiała to być szkoła rosyjska. Rozumiemy też, dlaczego uczeń w szynelu w czasie strajku szkolnego krzyknął: „*Niech żyje polska szkoła!*” → „*Naj živi poljska šola!*”, wiemy zatem, jaka była przyczyna strajku młodzieży. Słoweński wyraz *plašč* ‘płaszcz’ i *plašček* ‘plaszczyk’ takiej asocjacji nie wywołują, gdyż mają zupełnie inną konotację lekсыkalną. Podobną neutralizację rusycyzmów możemy dostrzec w zdaniu: „*Postanowiono, że jak będzie wypłata dniówek, pójdą przed dwór nie tylko posyłki i rebiata, ale wszyscy*”. → „*Sklenili so, da ko bodo izplačevali dnino, pojdejo pred dvorec ne le posli in moški, ampak vsi*”. W słoweńskim tłumaczeniu *moški* ‘mężczyzna lub mężczyźni’ to zupełnie coś innego niż *rebiata* w oryginale. Brak tu oddania potoczności wyrazu *rebiata* w znaczeniu ‘chłopcy, wiara’.

Oprócz problemów związanych z właściwym oddaniem w tekście słoweńskim polskich realiów historycznych, miał F. Vodnik poważne kłopoty z realiami społecznymi – wiejskimi i miejskimi. W *Nocach i dniach* M. Dąbrowska pokazała całą rozbudowaną strukturę społeczną polskiej wsi wraz z jej administracją, jakiej ówczesna wieś słoweńska nie miała. Na wsi polskiej są *ordynariusze* (*kočarji*), *fornale* (*kočijaži*), *chłopi* (*kmetje*), *włościanie* (również *kmetje* a więc podobne tłumaczenie jak *chłopi*), *ziemianie* (*zemljiški posestniki*, po polsku: właściciele ziemscy), *bandosi* (*sezonski delavci* lub *sezonci*, po polsku: robotnicy sezonowi, a więc znaczenie o wiele szersze niż *bandosi*), *szłużba* (*posli, služinčad, služabništvo*) itd. Mieszkają w pokojach *szłużby* (*poselskih sobah*), *czworakach* (*poselskih hišah*), *chodzą na Saksy* (*odhajajo na sezonsko delo*, tj. chodzą do pracy sezonowej, co nie jest dobrym tłumaczeniem; lepsza byłaby fraza: *z trebuchom za kruhom*), otrzymują *ordynarię* (*deputate, prejemke v naravi*, po polsku: zapłatę w naturze) itd. W strukturze polskiej wsi najwięcej kłopotów sprawia Vodnikowi *włodarz*, tłumaczony raz jako *oskrbnik* (*oskrba* ‘zaopatrzenie’, a więc *oskrbnik* to również ten, kto nas w coś zaopatruje, dba o zaopatrzenie), innym razem *nadzornik* (nadzorca, dozorca, pilnujący czegoś) lub *valpot* (takie samo znaczenie). Równocześnie w innych miejscach powieści słoweński *oskrbnik* pojawia się na miejscu polskiego *rządcy, ekonomy* lub *administratora*. Polski *karbowy*, to *paznik* (od *paziti* ‘pilnować’, ale wyraz ten oznacza w języku słoweńskim każdego strażnika, tj. każdego, kto czego lub kogo pilnuje, a więc np. strażnika więziennego). Zakres znaczeniowy *paznika* jest więc o wiele szerszy niż *karbowego*. Spośród prac polowych wymienia Dąbrowska *zasiewy* (*setev*), *radlenie* (*oboravanje*), *pielonkę* (*pletev*) i *przerywkę*, np. buraków, którą Vodnik błędnie tłumaczy jako *okopavanje* ‘okopywanie’, por. „*Wiosną Bogumil wtajemniczył ją we wszystkie szczegóły zasiewu, przerywania i radlenia*”. → „*Spomladi jo je Bogumil seznanil z vsemi podrobnostmi setve, okopavanja in oboravanja*”.

Jeśli chodzi o realia miejskie, to w mieście są sklepy z *monopolką* (*trgovine z žganjem*, tj. sklepy z napojami alkoholowymi, a więc w tłumaczeniu słoweńskim zginął odcień potoczności „*monopolki*”). Ludzie z miasta chodzą na *majówki* (*majske izlete* ‘wycieczki majowe’), jedzą *wędliny* (*prekajeno meso*, tj. ‘wędzone mięso’), piją *rosólek* (*čisto juhico*, tj. ‘czystą zupkę’; o wiele lepsze byłoby tłumaczenie: *mesna, goveja juhica*, tj. ‘zupa na mięsie, zupa na wołowinie’) i inne. *Szkoła Główna*, to w tłumaczeniu Vodnika *visoka šola* ‘szkoła wyższa’, a więc nazwa pospolita, a nie własna. W tekście *Nocy i dni* pojawia się też *szkoła handlowa* i nazwa potoczna – *handlówka*, co Vodnik w obu wypadkach tłumaczy neutralnie jako *trgovska šola*. Są też *wyższe zakłady naukowe* (*višje učilišča*) i *sale rekreacyjne w szkołach* (*dvorane za šolske slavnosti* ‘sale do uroczystości szkolnych’, a więc aule, a nie sale gimnastyczne) itd.

O języku *Nocy i dni* pisali historycy literatury, językoznawcy, pisarze i poeci. Julian Przyboś zwrócił uwagę na „zwykłą zwyczajność” języka M. Dąbrowskiej, pisząc, że nie nadzwyczajność, lecz zwyczajna powszedniość stanowi naturalną substancję języka *Nocy i dni*¹². Najtrudniejszym zadaniem dla tłumacza jest właśnie oddanie stylu oryginału, gdyż nie wszystkie zabiegi stylizacyjne jednego języka można oddać za pomocą języka drugiego. W przypadku *Nocy i dni* powstaje pytanie, w jaki sposób poradził sobie Vodnik z różnorodnością zastosowanych tam środków stylistycznych, np. ze stylizacją gwarową, miejską, indywidualizacją języka bohaterów, narratora itd.

Przyjrzyjmy się dokładniej stylizacji gwarowej. Dąbrowska często posługuje się gwarowymi końcówkami deklinacyjnymi lub innym rozłożeniem końcówek niż w języku literackim, końcówki ruchome czasu przeszłego dodaje także do innych części mowy niż czasownik (częściej niż w języku literackim i nieco inaczej), formy męskoosobowe miesza z niemęskoosobowymi, wprowadza fonetykę gwarową itd. W tłumaczeniu słoweńskim te zabiegi stylizacji nie występują. Replikę starej Żarneckiej tłumaczy Vodnik tak, jak mu pozwalają na to zasady języka słoweńskiego i zwyczaje językowe w nim panujące: „*Że ja się czasem położę, tom ja stara, lata swoje mam*”. → „*Če jaz kdaj ležem, je zato ker sem stara, imam pač svoja leta*”. „*Tom ja stara*” przetłumaczono znormalizowanym zdaniem słoweńskim: „*dlatego, že jestem stara*”. To samo dotyczy tłumaczenia nacechowanych wypowiedzi innych osób, np. Witkowej: „*Chodziłam, chodziłam – biadala – gówno znalazłam i z prózną plachtą że m się do domu wróciła. Tak już ten Niechcic wygrabił, że do cna. Przędzi to ludzie nie byli takie chytre. To on ni mo w stodolach pełno? To nie móg tego kłoska la mnie ostawić?*” → „*Hodila sem, hodila, je tarnala, a sem drek našla in s prazno plahto sem se vrnila domov. Je že tako Niechcic pograbil prav do čistega. Poprej ljudje niso bili tako lakomni. Mar nima v skednjih vse polno? Kaj ni mogel pustiti zame par klaskov?*” Podobnie w przypadku Banasiaka: „*Pretenzyjów my żadnych nie mamy. Ino dopraszamy się... Chcieli my się rozmówić...*” → „*Zahtev nimamo nobenih. Samo prosimo... Radi bi se pogovorili...*”, czy wiejskiej dziewczyny: „*Ludwiczkę posłałam! krzyknęła*”. → „*Ludvičko smo poslali k njemu – je zaklicala*”. Gdybyśmy teraz zastosowali odwrotny zabieg i tekst słoweński przetłumaczyli ponownie, okazałoby się, że polscy chłopcy mówią piękną polszczyzną. Banasiak mówiłby następująco: „*Żądań (zamiast pretensji) nie mamy żadnych. Tylko prosimy... Chcielibyśmy porozmawiać*”. Podobnie wiejska dziewczyna: „*Ludwikę posłałiśmy do niego – krzyknęła*”.

¹² J. Przyboś, *Centrum polszczyzny, [w:] Pięćdziesiąt lat twórczości...*

Ta różnica wynika z faktu, że gwarowych czy regionalnych osobliwości polskiego oryginału nie można drogą bezpośrednią przetłumaczyć na język słoweński, który ma inne zróżnicowanie gwarowe i w którym cechy dialektalne poszczególnych terytoriów przenikały w odmienny sposób do języka literackiego, o normie językowej zaś można mówić stosunkowo późno. Ponadto w słoweńskich tekstach artystycznych z XIX w. stylizacja gwarowa funkcjonowała inaczej niż w utworach polskich – pojawiała się przede wszystkim w komediach i wywoływała efekt komiczny, stąd też Vodnik zasadniczo się nią nie posługiwał.

Zrezygnowanie z oddania w przekładzie stylizacji gwarowej doprowadziło w konsekwencji do tego, że u Vodnika podobnie mówią chłopci, wieśniacy i robotnicy miejscy, których Bogumił zatrudnił w Serbinowie: *„Kažą szyć, kažą buty robić – skarżył się jeden – mówią: w dzień się nauczysz. Ale przeciech nie szewcy, nie krawcy robotę potracili, tylko ludzie z fabryków. Ja jestem tkacz i ja żądam, niech puszczą warsztaty odpowiednie dla mojego fachu. Wtedy pierwszy polecę i będę robić. – Ba, no toć są, co i swojego fachu nie lubieją – dodawał inny...”* → *„Hočejo, da bi šivali, pa da bi čevlje delali – se je pritoževal eden – pravijo: v enem dnevu se naučiš. Pa saj vendar niso izgubili dela ne čevljarji, ne krojači, ampak ljudje iz tovarn. Jaz sem tkalec in zahtevam, naj odpro dela v nice, ustrezajoče moji stroki. Tedaj bom prvi letel tja in bom delal. – Saj, pa vendar so tudi taki, ki svojega dela nimajo radi, je dodal drugi...”*

Język *Nocy i dni* wspaniale pasuje do czasów, o których mówi, ma też lekką patynę staroświeckości, stanowiącą jego dodatkowy urok. To wszystko umknęło Vodnikowi, który z szeregu synonimów słoweńskich wybiera najczęściej wyrazy neutralne pod względem chronologicznym lub w najlepszym razie – wychodzące z użycia. Język przekładu jest najczęściej znormalizowany i ujednolicony pod względem stylistycznym. Tłumacz unika wyrazów ekspresywnych, często „poprawia” wyrazy pejoratywne, zastępuje je mniej nacechowanymi ujemnie lub sięga do eufemizmów, np. *Zaš jego baba, jak to bywa z kobietami... Njegova žena* (‘żona’), *kakor je ze pri ženskih navada...; voda z dachów [...] wciąż na leb cieczy... voda s streh [...] se kar naprej teče na glavo* (‘na głowę’); *nie będzie miał co włożyć do gęby* → *ne bo imel kaj v usta* (‘do ust’) *dejati*; *czekaj tatka latka* → *to bomo pa dolgo čakali* (‘długo poczekamy’); *jak się warunki zmieniają, to już zdechł pies* → *kakor hitro se razmere spremene, že nisi za nobeno rabo* (‘jesteś do niczego’; lepsza byłaby tu fraza słoweńska, podobna zresztą do polskiej – *bo pes crknil, bo vse crknilo*); *zanosić się od płaczu* → *bridko jokati* (‘gorzko płakać’); *żołdak noszący zniechęcony mundur* → *vojak* (‘żołnierz’), *ki nosi osovraženo uniformo* itd.

Przytoczone tu uwagi nie obniżają w żadnym stopniu wartości przekładu F. Vodnika. Autorka pragnie jedynie uświadomić czytelnikowi trudności,

z jakimi spotyka się każdy tłumacz. I jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że F. Vodnik jest autorem pierwszego i jedyne do tej pory słownika polsko-słoweńskiego, że pracował nad nim wiele lat i że podjął się tłumaczenia *Nocy i dni*, mając już za sobą duże doświadczenie translatorskie, to dopiero wtedy dostrzeżemy właściwe proporcje i trudności pracy tłumacza, zrozumiemy, jak trudno jest dobrze oddać język oryginału, szczególnie zaś stylistykę tekstu. Nie zawsze, jak pokazałam, poradził sobie z tymi trudnościami i F. Vodnik, pisarz i poeta, który znał język polski bardzo dobrze, i co więcej, jako człowiek pióra, „czuł” swój język ojczysty. Do dzisiaj nie podjął się nowego przekładu *Nocy i dni* żaden tłumacz słoweński, chociaż od tłumaczenia powieści przez F. Vodnika upłynęło już trzydzieści lat i w tym czasie pojawiło się w Słowenii wiele kolejnych tłumaczeń innych polskich pisarzy, np. H. Sienkiewicza czy Wł. Reymonta. Ten fakt wystarczająco mówi sam za siebie.

Bożena Ostromęcka-Frączak

MARIA DĄBROWSKA'S *NOCE I DNIE* (NIGHTS AND DAYS)
IN SLOVENIAN – PROBLEMS OF TRANSLATION

The author discusses the successive translations of Maria Dąbrowska's works into Slovenian. They comprise one novel – *Noce i dnie*, and four short stories: *Jesionka*, *Zdobycie serc*, *Dziecko*, and *Pocieszenie*. The analysis of the language of translation concentrates on *Noce i dnie*. The author is interested in two problems: In what ways does the translation reflect the Polish countryside and town reality, and to what extent does it reflect the language stylization of the novel. She concludes that F. Vodnik resorted in his translation to tabooization and neutralization of Maria Dąbrowska's text, erasing in this way the historic colour of *Noce i dnie*.

Vodnik omits the dialect stylization and the individualization of the characters' language present in the original. As a result of that, peasants and town workers speak in a similar way. The language of the translation is in most cases normalized and uniform with respect to style. It lacks the old-fashioned mellowness which gives the Polish original an additional charm. Vodnik avoids using expressive words and often „improves” pejorative words, replacing them with the ones less negatively marked or using euphemisms.

The above remarks do not, in any way, lower the quality of F. Vodnik's translation – their only purpose is to draw attention to the difficulties connected with reflecting the style of the translated text. F. Vodnik, not only a translator, but also a good Slovenian writer and poet, did not always manage to deal with them in adequate way. His translation of *Noce i dnie* has so far been the only translation of the novel into Slovenian. The novels by other writers, e.g. Henryk Sienkiewicz, or Władysław Reymont, have been translated several times by different translators. No translator has undertaken to translate *Noce i dnie* again, which proves the scale of translation difficulties that any future translator of the novel will have to encounter.